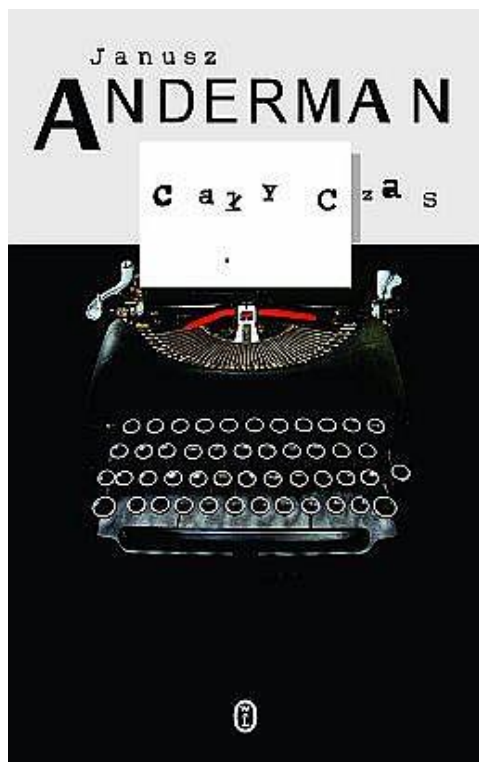


„Cały czas” Janusz Anderman



Andermanowi udało się wykreować w powieści postać, która budzi wiele złych emocji. Bohatera ukrytego pod inicjałami A.Z. poznajemy w momencie, kiedy prawdopodobnie za kilka sekund zginie w zderzeniu z tirem. Zdarzenie to sprawia, iż przypomina mu się całe życie. Dzięki tymże wspomnieniom poznajemy pisarza, który pnie się po szczeblach sukcesu zawodowego podpisując się pod pracami innych. Konformista, oszust i cwaniak – to słowa, które chyba najlepiej oddadzą charakter bohatera. Swoje łajdactwa i manipulację ludźmi usprawiedliwia koniecznością dostosowania się do panujących w czasach, w jakich żył warunków. To człowiek bez żadnych zasad moralnych, zaślepiony jednym celem – stać się uznanym literatem.

Taka kreacja bohatera pozwala Andermanowi rozprawić się z etosem literata w czasach komunizmu, piszącego tylko w podziemnych oficynach. Malując karykaturalny portret polskiej rzeczywistości lat 70. udowadnia, że również PRL stworzył cieplarniane warunki dla oszustów – to za czasów Gierka wystarczyło pisać hymny pochwalne na cześć władzy, a gdy upadł komunizm zapisać się do jakiejś partii.

Anderman poprzez powieść zdaje się obnażać struktury rządzące w środowiskach literackich. To nie odpychający bohater jest tu najważniejszy. Ukryta pod inicjałami A.Z. (społeczeństwo od A do Z – jak zwróciły uwagę Klubowiczki) postać umożliwiła wskazanie mechanizmu działania, pozwalającego ugruntować swoją karierę osobom nic sobą nie reprezentującym.

Agnieszka Tomczyk